

KS. DR MARIAN SZCZĘSNY

*UWM w Olsztynie*

## **ZAANGAŻOWANIE KATOLIKÓW ŚWIECKICH W ŻYCIU POLITYCZNYM**

Potrzeba zaangażowania katolików świeckich w życiu społecznym jest przesłaniem wypływającym z głębi filozofii społecznej, a także z licznych dokumentów Kościoła katolickiego. Działalność polityczna jest jedną z wielu form zaangażowania społecznego. Pojęciem polityki obejmuje się sztukę rządzenia państwem. Aby uprawiać sztukę (ars) trzeba posiadać odpowiedni talent (uzdolnienie) i przedmiotową wiedzę.

Polityka podlega ocenom moralnym i można odnaleźć dwa kryteria jej oceny pod kątem aksjologicznym: 1 - troska o dobro powszechne połączona z respektowaniem wartości etycznych; 2 - kryterium oceny polityki, pochodzące od Nicolao Machiavellego (1464 – 1527), które podnosi znaczenie sukcesu politycznego do rangi najwyższej wartości działania.<sup>1</sup> Pierwsze kryterium jest zgodne ze społeczną nauką Kościoła.

Wśród najnowszych dokumentów Stolicy Apostolskiej warto zwrócić uwagę przede wszystkim na Notę Doktrynalną Kongregacji Nauki Wiary z dnia 24 listopada 2002 roku, którą podpisał Joseph kard. Ratzingera, prefekt tejże kongregacji, pod nazwą: „Nota doktrynalna dotycząca pewnych kwestii związanych z udziałem i postawą katolików w życiu politycznym”

W jego wstępie zaznaczono, że „nota jest skierowana do Biskupów Kościoła Katolickiego, a w sposób szczególny do katolickich polityków i do wszystkich świeckich wiernych wezwanych do uczestnictwa w życiu publicznym i politycznym w społeczeństwach demokratycznych” Mając określonych przez sam dokument jego adresatów, warto podjąć się przypomnienia najbardziej charakterystycznych jego wskazań.

### **1. Konieczność uczestnictwa chrześcijan w życiu politycznym**

Warto wiedzieć, że już św. Augustyn, zmarły w 430 roku, podkreślał potrzebę czynnego udziału chrześcijan w życiu społecznym stwierdzając, że dobry chrześcijanin nie powinien uchylać się od obowiązków politycznych, na przykład od udziału w administracji państwowej. Szczęście osobiste człowieka

---

<sup>1</sup> Por. J. Majka, *Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1988, s. 201.

biskup Hippony dostrzegał pod postacią szczęścia społecznego. Tę zaś powinni kształtować chrześcijanie.<sup>2</sup>

Jeżeli polityka jest przyjmowana *jako roztropna troska o dobro wspólne*, (LE 20) to łatwiejsze jest zrozumienie wartości uczestnictwa w sprawowaniu władzy, aby służba temu dobru wspólnemu była efektywniejsza.<sup>3</sup> Zauważmy, że polityka jako troska o dobro wspólne, jest służbą i jednocześnie antynomią egoizmu, który ukierunkowuje człowieka wyłącznie ku zajmowaniu się sprawami własnymi i takich ludzi, twierdził Arystoteles, nie można uważać za obywateli.<sup>4</sup> Obywatel bowiem, w opinii najwybitniejszego filozofa starożytności greckiej żyjącego przed Chrystusem w latach 384 – 322, w przeciwieństwie do niewolnika, jest zobowiązany do zajmowania się sprawami publicznymi, a nie tylko własnymi interesami.

Jan Paweł II 15 stycznia 1993 roku w przemówieniu do biskupów polskich składających wizytę *ad limina apostolorum* m.in. mówił: „Jest zadaniem katolików świeckich bezpośrednio zaangażowanie w dziedzinie polityki, motywowane szczerą troską o dobro wspólne społeczności, w której żyją, dobro wspólne, czyli dobro wszystkich ludzi i całego człowieka.” (7)

Taka zachęta powinna być potraktowana jako nakaz Ojca Świętego i to zarówno przez duchownych, jak i świeckich katolików polskich. Warto w tym miejscu przywołać jeszcze inne słowa Ojca Świętego skierowane do naszych biskupów przebywających na wspomnianej wizycie *ad limina* w Rzymie: „Niezastąpionym środkiem formacji apostolskiej świeckich są organizacje, stowarzyszenia i ruchy katolickie. Wśród nich szczególne miejsce zajmuje Akcja Katolicka, która kiedyś w Polsce była tak żywa i przyniosła tyle wspaniałych owoców. Trzeba więc, aby na nowo odżyła. Bez niej bowiem infrastruktura zrzeszeń katolickich w Polsce byłaby niepełna” (3).

## 2. Meandry współczesnej polityki w Polsce

W panoramie dzisiejszego świata łatwo jest zauważyć, że rządy w państwach sprawują najczęściej politycy hołdujący wartościom innym niż chrześcijańskie. Byłoby to zrozumiałe w tych krajach gdzie chrześcijanie stanowią diasporę. Trudno jednak nie obciążyć odpowiedzialnością za dopuszczenie do władzy ateistów w krajach, gdzie katolicy stanowią zdecydowaną większość. Zauważalny jest fakt, że na organizmie chrześcijańskiej większości bez większych przeszkód i bezkarnie żeruje dyktatura ateistycznej mniejszości. Uwidacznia się w takich poczynaniach jak usunięcie w stanie Alabama 2,5 tonowe go postumentu z tekstem dekalogu z tamtejszego sądu, dramatyczne dobijanie

Por. Cz. Strzeszewski. *Katolicka nauka społeczna*. Lublin 1994, s. 185.

Por. A. Zwoliński. *Katolik i polityka*, Kraków 1999, s. 7

Por. A. Zwoliński, *Etyka bogacenia*. Kraków 2002, s. 174.

się wierzących w chrześcijańskiej Europie o zamieszczenie w jej Konstytucji Imienia Bożego, podczas gdy naturalny rozum mówi wyraźnie jak powinno być i inne liczne podobne działania, czego przykładem staje się znowu katolicka Hiszpania.

Co dzieje się w Polsce? Stefan Kisielewski w 1987 roku napisał, że we współczesnym świecie, nie wyłączając Polski, panuje „terroryzm bezideowości”<sup>5</sup> Filozoficzną panoramę tego *terroryzmu* doskonale przedstawił ks. biskup Stanisław Wielgus w prelekcji wygłoszonej do duchowieństwa pt. *Kapłan wobec ofensywy ideologii neomarksizmu i postmodernizmu we współczesnym świecie*. Autor zwrócił uwagę na zjawiska relatywizacji wartości poznawczych i etycznych, które dążą do wyeliminowania prawdy i norm moralnych z życia społecznego, a w szczególności z życia politycznego przez ośrodki tzw. *nowej lewicy*.

Potwierdzeniem słuszności przedstawionych przez bpa S. Wielgusa obaw, jest książka prof. Jerzego Wiatra, wydana w 1999 roku pt. *Socjologia polityki*. Autor nie ukrywa swojej aprobaty dla poglądów Machiavellego i m.in. o nim pisał: „Działalność polityczną wyprowadzał z egoistycznych dążeń ludzkich zmierzających do uzyskania korzyści materialnych i bezpieczeństwa. Władcy też radził, by te właśnie tendencje spożytkowali do celów swej polityki. Te elementy jego pism (szczególnie *Księcia* jako dzieła najbardziej ogólnego, wyciągającego wnioski socjotechniczne z rozważań historycznych prowadzonych w innych pracach) stawiają Machiavellego w rzędzie najwybitniejszych prekursorów polityki.”<sup>6</sup>

Przy założeniu, że celem polityki jest egoistyczna korzyść, na właściwe skutki takich poglądów nie trzeba było długo czekać. W Polsce na podstawie zwykłej obserwacji łatwo jest stwierdzić zatrważający stan kondycji moralnej elit politycznych, którzy „najwybitniejszego”, wg J. Wiatra, Machiavellego wzięli za nauczyciela. Naukowego zaś opracowania tego zagadnienia doczekaliśmy się w roku 2002, gdy pod reakcją ks. Janusza Mariańskiego wyszła praca zbiorowa polskich socjologów zatytułowana *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeden artykuł z tego zbioru – *Moralność elit politycznych*, którego autorem jest Jacek Wasilewski. Ukazał on, na podstawie analizy materiałów własnych uzyskanych w trakcie badań socjologicznych, proces przechodzenia od wartości etycznych ku wartościom celowościowo – pragmatycznym, tych polskich elit politycznych, które tworzą oblicze polityczne kraju po roku 1989. Uczony udowodnił, że polityka uprawiana przez

---

Wypowiedź ankietowa „Znak” 39 (1987), nr 11 – 12, s. 29.

J. Wiatr, *Socjologia polityki*, Warszawa 1999, s. 25.

nich przestała być troską o dobro wspólne, czyli nie spełnia ona moralnych kryteriów definicji pojęciowej. Stała się zwyczajnym machiawellizmem.<sup>7</sup>

Troska o interesy własne lub wąskich grup rodzinnych, czy towarzyskich, nie wyraża postawy wolnego obywatela w pojęciu arystotelesowskim, lecz jest czynnością niewolnika uwikłanego w ratowanie własnej egzystencji. A. Michnik podpowiedział, że sumienie kiepsko nadaje się do spełniania władzy.

Rezultatem tego jest erupcja moralna samych polityków i jednocześnie bardzo surowa ocena jaką otrzymują oni od społeczeństwa. Jacek Wasilewski nazwał polskie elity polityczne „folwarkiem pasożytów” Autor dokonał analizy przyczyn upadku autorytetów, które na początku lat osiemdziesiątych i jeszcze w roku 1989 posiadały solidarnościowe elity polityczne. Można skrótkowo powiedzieć, że przyczyną zaniku autorytetu było odrzucenie wcześniej preferowanego etosu solidarności z lat osiemdziesiątych. W okresie transformacji ustrojowej, gdy już zabrakło wspólnego wroga do głosu doszły interesy osobiste. Oprócz tego J. Wasilewski uważał, że z życia politycznego wycofało się także wielu znanych i cenionych autorytetów społecznych. W wyniku tego „obraz świata polityki wylaniający się z badań opinii publicznej jest druzgocący. Nie ma innych zawodów, zapewne z wyjątkiem profesji świata przestępczego, które byłyby rysowane w tak czarnych barwach.”<sup>8</sup>

Polscy politycy, zasadniczo niezależnie od reprezentowanych opcji, praktycznie zdradzili świat wartości chrześcijańskich i hołdując takim kierunkom jak pragmatyzm, utylitaryzm, a przede wszystkim relatywizm etyczny, z łatwością dali sobie narzucić fałszywe pojęcie tolerancji i pluralizmu podporządkowując się tzw. „poprawności politycznej” W teże zaś poprawności relatywistyczna teza o względności prawdy jest podstawowym dogmatem. Posiada ona wymóg moralny, a od jego spełnienia, twierdzą postmoderniści, zależy wolność społeczeństw. Biskup S. Wielgus pisał: „Wyznawcy poprawności politycznej wyrażają przekonanie, że bez relatywizmu nie można zbudować poperowskiego otwartego społeczeństwa, które – ich zdaniem – stanowi najdoskonalszy model życia społecznego i politycznego. Nic dziwnego, że największe zagrożenie dla otwartego społeczeństwa, sterowanego przez liberalną demokrację, uważają zwolenników prawdy absolutnej. Wychowani na antychrześcijańskiej filozofii oświeceniowej, marksistowscy bądź marksizujący lewicowi intelektualni artyści, nauczyciele, dziennikarze, politycy od pięćdziesięciu lat wmawiają w ludzkość, że – jak wykazuje historia – w przeszłości świat był szalony, ponieważ żyli w nim ludzie, którzy uważali, że znają prawdę obiektywną i niezmienną. Ich przekonania prowadziły do wojen, prześladowań, nie-

<sup>7</sup> Por. J. Wasilewski, *Moralność elit politycznych*, w: *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, praca zbiorowa pod red. J. Mariański, Kraków 2002, s.187 – 209.

<sup>8</sup> Tamże s. 188.

wolnictwa, ksenofobii, antysemityzmu, rasizmu, szowinizmu itd. Zatem, aby pozbyć się tego *zarzewia zła*, należy przestać się spierać o to, kto ma rację, jaka jest prawda, i przyjąć za pewnik, że nikt nie ma racji poza tymi, którzy głoszą, że racji nikt nie ma.”<sup>9</sup>

Do takich przekonań moralnych nie trudno jest dostosować swoje moralne postępowanie. Wystarczy tylko pójść na łatwiznę. Prawdopodobnie pierwszym praktycznym skutkiem postępowania idącego za regułami relatywnych przekonań było to, że stare grupy rządzące, a zwłaszcza nomenklaturowe, wręcz błyskawicznie zamieniły kapitał polityczny na kapitał ekonomiczny, a nowe grupy solidarnościowe przyglądając się bezkarności nadużyć w procesie tzw. „restrukturyzacji” i prywatyzacji, postawiły na szybkie *nadrabianie strat* i w ten sposób z życia politycznego wyparta została moralność.<sup>10</sup>

### 3. Zasady etyczne chrześcijańskiej polityki

Pilnym zadaniem duszpasterskim stojącym przed Kościołem w Polsce jest przywrócenie etyce należnych funkcji w obszarach życia politycznego. Kościół musi dbać o porządek moralny i jednocześnie funkcjonować w ustalonym przez Boga systemie wartości, ponieważ w przeciwnym razie będzie jedną z niewiarygodnych opcji politycznych, pozbawionej tego, co Założyciel nazwał „solą” i „światłem”. Niestrudzenie w tym kierunku zmagają wysiłki obecnego papieża. Jan Paweł II ogłaszając św. Tomasza More’a Patronem Rządzących i Polityków, który był wierny niezmiennym wartościom aż do śmierci męczeńskiej, stwierdził, że „nie wolno oddzielać człowieka od Boga ani polityki od moralności” (4) To zadanie mają do wypełnienia zwłaszcza katolicy świeccy.

Wspomniana wyżej Nota Kongregacji Doktryny wiary postawiła sobie zadanie przypomnienia niektórych zasad „jakimi katolicy w swoim chrześcijańskim sumieniu winni się kierować w podejmowaniu społecznych i politycznych zadań w społeczeństwach demokratycznych” (1) Przypomniała ona „niektóre punkty węzłowe w obecnej debacie kulturowej i politycznej”

Dokument dostrzegł i podkreślił współczesne „wielkie osiągnięcia”, które ludzkość zdobyła na drodze do postępu i zaprowadzenia coraz to bardziej ludzkich warunków życia. Wśród tych osiągnięć Nota wymienia uwrażliwienie ludzkości wobec krajów ubogich i troskę na dobro wspólne. Niemniej jednak Nota nie pomija milczeniem pewnych tendencji, które oceniła, że „zagrożają systemom prawnym, a w konsekwencji postawom przyszłych pokoleń” (2)

Do nich zalicza:

<sup>9</sup> Bp S. Wielgus, Kapłan wobec ofensywy ideologii neomarksizmu i postmodernizmu we współczesnym świecie, Niedziela 29 luty 2004 r., Dodatek do niedzieli, s. II.

<sup>10</sup> Por. J. Wasilewski, s. 191.

- fałszywe pojmowanie tolerancji;
- relatywistyczną koncepcję pluralizmu;
- brak właściwej koncepcji człowieka, jako podstawy demokracji.

Z powyższymi zagrożeniami, stojącymi na drodze współczesnej polityki, jest związane fałszywe rozumienie wolności, która miałaby sprzyjać opcjom nie mającym nic wspólnego z systemem wiary i moralności chrześcijańskiej. Nota m.in. pisze: „chrześcijanin jest wezwany do odrzucenia koncepcji pluralizmu pojmowanego w sensie moralnego relatywizmu. Jest on bowiem szkodliwy dla demokratycznego życia, które potrzebuje prawdziwych i trwałych fundamentów, to znaczy etycznych zasad, które z racji swej natury i roli, jaką pełnią w życiu społecznym, nie mogą być przedmiotem negocjacji” (3)

W zakresie pluralizmu Nota akceptuje wielość partii, ponieważ istnieje wiele interpretacji zasad teorii politycznej i różne strategie realizacji przyjętego celu. Jednakże nie łączy się to z bezkrytycznym przyjęciem pluralizmu w odniesieniu do zasad moralnych. „Uprawniona wielość doczesnych koncepcji musi iść w parze z zachowaniem nienaruszalnego źródła, z którego wypływa zaangażowanie katolików w życiu politycznym. Tym źródłem jest chrześcijańska nauka moralna i społeczna.” Kierując się wskazaniem tej nauki katolicy świeccy mogą mieć pewność co do poprawności swojego zaangażowania w życie polityczne.

Działalność polityczna katolików, a zwłaszcza w strukturach ustroju demokratycznego, wymaga przyjęcia poprawnej koncepcji człowieka generującej zachowanie jego praw i poszanowanie godności osoby ludzkiej. Z personalistyczną filozofią życia społecznego jest w sposób szczególny związane poszanowanie ludzkiego życia od poczęcia do naturalnej śmierci.

Nota Doktrynalna wymienia wprost, że obowiązkiem polityków katolickich, zwłaszcza parlamentarzystów, jest bezkompromisowe zaangażowanie się w kwestii obrony życia ludzkiego. Katolicy świeccy nie powinni udzielać poparcia w głosowaniu tym, którzy są za dopuszczalnością przerywania ciąży. (4) Podobnie bezkompromisową postawę katolicy powinni wykazać w kwestii dotyczącej istotnych cech małżeństwa.

Nad przywracaniem etyki w polityce powinni także wykazać odwagę wszystkich aktywności duchowni wszystkich szczebli. Można w tym miejscu przytoczyć fragment z kazania ks. prof. Czesława Bartnika wygłoszonego 3 maja 2004 r. „Wobec przekrętów gospodarczych i ludzkich milczy też, niestety, i Kościół. Dał sobie wmówić przez ośrodki ateistyczne, że ma się zajmować tylko niebem i nawet wobec wilków nie wolno mu się mieszać do poli-

tyki owiec. Wilki wołają do pasterzy: nie wtrącajcie się do życia doczesnego owiec.”<sup>11</sup>

Należy zatem przyjąć z uznaniem przykład, który dali biskupi amerykańscy żądając od polityków wewnętrznej uczciwości i publicznie oświadczyli, że nie powinien przystępować do Komunii św. gubernator stanu New Jersey James McGreevey, który m.in. popiera prawną dopuszczalność zabijania dzieci poczętych wraz z dopuszczalnością badań medycznych na komórkach macierzystych pozyskiwanych z zabijanych w tym celu ludzkich zarodków oraz za legalizacją związków homoseksualnych.<sup>12</sup> Pasterze z USA nie lękali się sankcji związanych z dyktaturą politycznej poprawności.

#### 4. Wskazania praktyczne dla polityków chrześcijańskich w Polsce

Najpierw, to należy podkreślić z całą mocą konieczność bezpośredniego uczestnictwa katolików w życiu politycznym. Duchowni mają za zadanie uczestnictwo w dobru wspólnym poprzez funkcje profetyczne i zgodnie z zapisem 285 kanonu Kodeksu Prawa Kanonicznego nie powinni przyjmować urzędów związanych z wykonywaniem władzy świeckiej. Zadaniem duchownych w polityce jest pośrednie, ujawniające się w czuwaniu nad moralnymi aspektami polityki i na duszpasterstwie wśród polityków. Natomiast katolicy świeccy nie powinni uchylać się od bezpośredniego uczestnictwa w polityce.

W praktyce bardzo często słyszy się od głęboko wewnętrznie uformowanych pod względem moralnym i intelektualnym katolików powiedzenie, że ponieważ polityka jest z natury brudna, a funkcjonują w niej ludzie zdemoralizowani, co m.in. wykazał i nasz referat, to dla zachowania czystości sumienia „ja do polityki nie wchodzę” Jest to syndrom błędnego koła, ponieważ ludzie „czyści” nie wchodzi w politykę i jest ona brudna ponieważ funkcjonują w niej ludzie nieczyści. Czy nie jest to swoista forma faryzeizmu uprawianego przez tzw. „czystych”?

Wydaje się, że można wskazać trzy niezbędne zasady funkcjonowania w polityce osób świeckich, a mianowicie: organizacja, formacja i autentyczność postaw uczestnictwa w polityce.

##### *a. organizacja*

Na pytanie: dlaczego polityka, rozumiana jako sprawowanie rządów w poszczególnych państwach, a także w Polsce, jest możliwa do wykonywania przez mniejszość ateistycznych polityków? Racjonalna odpowiedź może być jedna. Tajemnica tkwi w organizacji, która ciągle ujawnia braki wśród katoli-

<sup>11</sup> Nasz Dziennik 15 – 16 maja 2004 r., s. 22.

<sup>12</sup> Por. Nasz Dziennik 8 – 9 maja 2004, s. 9.

ków i doskonały system jej funkcjonowania wśród ateistów, a szczególnie wśród postmarksistów.

Mniejszości ateistyczne w Polsce mają ułatwione zadanie dzięki komunistycznej epoce lat 1944 – 1989. To ułatwienie polega na otrzymanych w spadku po rządzącej partii i ich satelitarnych sojusznikach struktur organizacyjnych i doskonale pod kątem socjotechnicznym przygotowanym kadrom, które potrafią dzielić i rządzić. Ułatwieniem w sprawowaniu władzy przez nową lewicę jest także i to, że ogromne rzesze katolików świeckich, a także i duchownych przyzwyczało się do faktu, że naczelnik, wojewoda, prezydent i w ogóle stanowiska związane ze sprawowaniem władzy były połączone z deklarowanym ateizmem. Przytoczę przykład z pewnego miasteczka w diecezji warmińskiej, gdzie zelatorka różańcowa wysunęła podstawowy zarzut wobec kandydatki na stanowisko burmistrza – jej gorliwość w praktykach religijnych. Była tak przyzwyczajona od pięćdziesięciu lat do rządów ludzi niewierzących, że uznała to już za moralną normę. Ateiści zaś mając tego świadomość potrafili przedstawić siebie jako jedynych fachowców, przy dezawuowaniu katolików. I dlatego w Polsce od roku 1989 tak się wiele zmieniło, a rządy są aparaczków rękach dawnych aparaczków i ministrów komunistycznych.

Wydaje się, że niedowład organizacyjny politycznego katolicyzmu w Polsce jest zbiorową winą hierarchii i świeckich. Przez 15 lat w III Rzeczpospolitej niewiele w tym zakresie uczyniono. Można zauważyć istnienie lęku wobec dyktatury poprawności politycznej. Czy Akcja Katolicka nadrobi te organizacyjne zaniedbania?

Katolicy w Polsce powinni się organizować i dlatego tak ważną organizacją jest właśnie Akcja Katolicka. Bez organizacji jednostki ludzkie są jakby niczym nie powiązany sypki piasek, których łatwo uczyni igraszką, własną zabawką, grupką zachłannych na władzę, a jednocześnie dobrze zorganizowanych, jawnych lub tajnych organizacji, które są w stanie ciągle wpływać na życie polityczne. W związku z tym katolicy w Polsce w sensie politycznym nie stanowią ani społeczności, ani wspólnoty, lecz masę. Masą zaś, która jest zespoleniem czysto ilościowym, według Karla Jaspersa, można manipulować i można wmawiać czym powinna być i czego chcieć.<sup>13</sup>

Oprócz tego dobrze zorganizowane grupy potrafią dokonać niwelacji lub selekcji tych słabo zorganizowanych grup, które uznają za konkurencyjne. Dlatego dobrze zapowiadające się katolickie partie polityczne (np. ZChN) ośmieszane i wyszydzone w kabaretach i innych imprezach, po krótkim żywocie politycznym przestały funkcjonować. Okazuje się, że zorganizowane grupy wprowadzą do katolickich organizacji wyspecjalizowanych w destrukcji swo-

<sup>13</sup> Por. S. Kowalczyk. Człowiek a społeczność, Lublin 1996, s. 75.

ich ludzi. Zazwyczaj czynią to w oparciu o sprawdzone metody, przy upowszechnianiu haseł równości, wolności i braterstwa.<sup>14</sup>

Organizacyjny niedowład należy przezwyciężyć poprzez przyjęcie klarownego systemu wartości opartych na zasadach katolickiej nauki społecznej, ponieważ każda organizacja społeczna integruje się wokół przyjętej ideologii rozumianej jako system przyjętych przekonań uzasadniający jej funkcjonowanie. Wspomniany ks. Cz. Bartnik w cytowanym kazaniu powiedział również, że „brak wyrobienia i doświadczenia w dziedzinie społecznej i politycznej dotyka wszystkich właściwie partii, stowarzyszeń i związków zawodowych, choćby one deklarowały jak najszlachetniejsze intencje. Na przykład do nowych partii prawicowych to najbardziej należą tylko trzy osoby: przewodniczący, wiceprzewodniczący i sekretarz, reszta jest skłócona i na wszystkich obrażona, no i każdego podejrzewają o przynależność do masonerii.”

### *b. formacja*

Zorganizowani politycznie katolicy powinni wykazać swój autentyzm aksjologiczny. Niestety chrześcijańskie formacje polityczne, czasem nawet sprawujące władze, nie wykazywały w politycznej praktyce większych różnic w zestawieniu z formacjami ateistycznymi. Można było zauważyć, że próbując ich naśladować ujawnili mniejszą sprawność w posługiwaniu się technikami manipulacji niż ich lewicowi adwersarze.

Nie byli oni wolni od afer i arogancji i małym pocieszeniem jest stwierdzenie o niższym stopniu aferalności zaangażowanych politycznie katolików niż postkomunistów. Natomiast katolicy sprawując władzę wykazywali większy lęk w podejmowaniu współpracy z duchowieństwem, jak gdyby byli sparaliżowani obawą o posądzenie ich o klerykalizm. Niejednokrotnie księża proboszczowie stwierdzają, że łatwiej się im współpracuje ze sprawującymi władzę lewicowcami, ponieważ ci chcą się publicznie uwiarygodnić, niż z politykami udającymi prawicowców.

Św. Tomasz z Akwinu wskazał bardzo ważną zasadę dla rozwoju i funkcjonowania życia społecznego opierającą się na fakcie, że to ludzie tworzą społeczność, że poszczególne jednostki są architektami życia politycznego. Zasada ta brzmi: *agere sequitur esse*. Działanie wypływa z wartości działającego. Jest to jakby echo słów Chrystusa, który mówił: „każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce. Nie może dobre drzewo wydać złych owoców, ani złe drzewo wydać dobrych owoców” (Mt. 7, 17 – 18).

<sup>14</sup> Por. A. Loubier, Grupy redukcyjne, przekł. H. Czepulkowski, Warszawa 1999, s. 29 – 35.

Tak jak owoce świadczą o jakości drzewa, tak czyny polityków świadczą o ich wartości wewnętrznej. Dzieło formacji nie jest sprawą osobistą osoby politycznej, jest sprawą społeczną. Przypomnijmy, że w języku polskim XVII wieku słowo „polityczny” oznaczało: dobrze wychowany, grzeczny, kulturalny. Natomiast słowo „polityk” określało człowieka grzecznego i układnego.<sup>15</sup>

### c. autentyczność postaw uczestnictwa w polityce

Kard. Karol Wojtyła w książce *Osoba i czyn* dokonał analizy postaw ludzkich wokół problematyki uczestnictwa we wspólnocie. Autor wyróżnił dwie grupy takich postaw: autentyczne i nieautentyczne. Postawy autentyczne są dwie: solidarność i sprzeciw. Postawy nieautentyczne stanowią konformizm i unik.<sup>16</sup>

Człowiek w postawie solidarności z przekonaniem pełni tę funkcję, którą mu powierza wspólnota. Postawa sprzeciwu jest funkcją własnego widzenia wspólnoty. Solidarność w działaniu katolicy powinni wykazać na rzecz „kształtowania kultury, inspirowanej Ewangelią i opartej na dziedzictwie wartości przekazanych przez katolicką Tradycję” pisze Nota 7. Jednocześnie Nota poleca sprzeciw wobec postaw przyjmowania koncepcji wolności bez prawdy, co jest charakterystyczne dla głośnej obecnie filozofii postmodernizmu.<sup>17</sup> Z Noty możemy dowiedzieć się, że libertynizm i indywidualizm „uniemożliwiają zagwarantowanie dobra osoby i całego społeczeństwa”

Postawy autentyczne w działaniu politycznym katolików kształtują także czasopisma: Nota zwróciła uwagę, że niektóre z nich zajmują postawę dwuznaczną i niespójną szerząc zamęt zwłaszcza wokół „pojęcia autonomii katolików w dziedzinie polityki”

Kończąc, z konieczności skrótowne przedłożenia zagadnienia uczestnictwa katolików świeckich w życiu politycznym, pragnę jeszcze raz podkreślić nie tylko potrzebę, ale wręcz konieczność zaangażowania świeckich w tej dziedzinie. Aby rządy w państwach zamieszkiwanych przez większość katolicką nie znajdowały się w „szponach szatana” - istnieje pilna potrzeba, aby po te rządy sięgnęli dobrze zorganizowani i dobrze uformowani katolicy. Jest to zadanie ewangelizacyjne.

Katolicy świeccy powinni zrozumieć autonomię polityki jako rozróżnienie pomiędzy *sacrum* i *profanum*, jako rozdzielenie tronu i ołtarza, tego, co boskie od tego, co cesarskie. Nigdy jednak ta autonomia nie może oznaczać wyizolowania się spraw ziemskich, a więc gospodarczych i politycznych od

Por. A. Zwoliński, *Katolik i polityka*, Kraków 1999, s. 5.

Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 310 – 318.

<sup>17</sup> Por. Z. Sarelo, *Postmodernizm w pigulce*, Poznań 1998, s.

praw moralnych, od Dekalogu i prawa naturalnego wpisanego w funkcje rozumu ludzkiego.

Duchowni zaś nie mogą traktować świeckich funkcjonujących na politycznych areopagach tego świata jak ministrantów posłusznych i pokornie posługujących, a kadzących dymami pochwał. Sprzeciw, gdy trzeba, pamiętajmy to, jest postawą autentyczną i na taką postawę stać tylko osoby dojrzałe i mocne. Duchowny otoczony gromadą potakiwaczy i kadzielników nic pozytywnego dla naprawy tego świata nie uczyni. Podobnie świecki polityk katolicki nie może na scenie politycznej grać roli podobnej do klauna na pocieszenie i rozweselenie publiczności.